

10
LAT

emocje

magazyn kulturalny RADIA WROCLAW KULTURA

ISSN 2544-1787

egzemplarz bezpłatny

2024

DZIESIĘĆ KSIĄŻĘCYCH KLEJNOTÓW

Dokładnie czterdzieści lat temu Prince stał się światową gwiazdą. W 1984 roku do sklepów trafił bestsellerowy album „Purple Rain”, a do kin identycznie zatytułowany, równie popularny, film. Prince dołączył wtedy do bardzo elitarnego grona artystów, którzy jednocześnie mieli: przebój numer jeden, album numer jeden i film numer jeden. Przed nim dokonali takiej sztuki jedynie Elvis Presley i The Beatles. Rzecz niezwykła, zważywszy, że przed „Purple Rain” Prince był artystą, owszem, popularnym, ale bez przesady.

STR. 4-5



Rok 2024 ogłoszono Rokiem Marka Hłaski. Rozmawiamy o jego związkach z Wrocławiem.



Autor: Zbyszek Ikonka - Kresowaty

10 / **10**

FELIETON GRZEGORZA
CHOJNOWSKIEGO

STR.
2

PAN HŁASKOWER
I JEGO WROCLAW

STR.
6

Jak odbierać Radio Wrocław Kultura

1



Darmowa aplikacja mobilna Radio Wrocław Kultura. Za jej pomocą można nas zarówno słuchać, jak i oglądać streaming wideo

2



Tradycyjny odbiornik radiowy. Koniecznie z cyfrowym systemem DAB+

3



Na stronie www.radiowroclawkultura.pl. Tu można nas zobaczyć w wysokiej jakości transmisji wideo



DZIESIĘĆ KSIĄŻĘCYCH KLEJNOTÓW

Miał już na koncie pięć płyt i ledwie dwa przeboje w pierwszej dekadzie amerykańskich zestawień (obie piosenki pochodzą z poprzedniego albumu „1999”). Jakim cudem artysta, który nie miał jeszcze przeboju numer jeden, w dodatku był czarnoskóry, a to w tamtych czasach sprawy zdecydowanie nie ułatwiało, nie miał też żadnego doświadczenia aktorskiego, przekonał filmowych decydentów, by wyłożyli na jego projekt parę milionów dolarów, i jeszcze obsadzili go w głównej roli, pozostało jego tajemnicą. Podobno swoich pracowników zmotywował do działania słowami: „Zalutujemy mi kontrakt filmowy, albo jesteście zwolnieni”. Okazało się, że wiedział, co robi. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. A potem bywało nawet jeszcze lepiej (muzycznie, bo filmowo już niekoniecznie). Dziś Prince ma status klasyka i muzycznego geniusza. Z okazji wspomnianej rocznicy pokusiliśmy się o sporządzenie listy dziesięciu jego najwspanialszych piosenek – zadanie niełatwe, wzięwszy pod uwagę niezwykłą płodność Prince'a. Praca była sensem jego życia. Nagrywał na okrągło, najczęściej w domowym studiu. Jego oficjalna dyskografia liczy 40 albumów, drugie tyle muzyki spoczywa w jego archiwach i jest dopiero sukcesywnie ujawniana.

10. BALTIMORE

Zaczynamy od dowodu na to, że Prince do końca swych dni pisał znakomite piosenki. Utwór „Baltimore” otwiera jego ostatni album „Hit'n Run Phase Two” z 2015 roku. Piosenka zainspirowana została działalnością ruchu Black Lives Matter. W tekście artysta nawiązuje do, głośnej wtedy, sprawy Freddiego Graya (jego nazwisko pojawia się w tekście), czarnoskórego 25-latkę, który, aresztowany przez policję w Baltimore, zmarł niedługo potem w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

9. HEAD

„Baltimore” to Prince poważny, społecznie zaangażowany, „Head” – przeciwnie – to Prince frywolny i skandalizujący. To była najodważniejsza obyczajowo jego piosenka do tamtego momentu, czyli do 1980 roku. Tytuł utworu, jak i cały tekst, odnosiły się do seksu oralnego. Piosenka trafiła na płytę „Dirty Mind”. To był trzeci album artysty, dwa pierwsze nie odniosły spodziewanego sukcesu, więc Prince zaczął z jednej strony prowokować tekstowo, z drugiej strony unowocześniać brzmienie swej muzyki. Kierunek okazał się słuszny. Niedawno Steven Wilson, szef popularnej u nas prog-rockowej grupy Porcupine Tree, umieścił „Head” w setce swoich ulubionych utworów wszech czasów (znalazły się tam jeszcze dwa inne utwory Prince'a).

8. 1999

Warto przypomnieć, że ta najsłynniejsza apokaliptyczna piosenka Prince'a nie powstała w 1999, a w 1982 roku. Do końca XX wieku pozostawało więc wtedy jeszcze sporo czasu. Narrator opowiada o swoim śnie. Sen jest tak realistyczny, że, gdy budzi się rano, mógłby przysiąc, że nastąpi dzień Sądu Ostatecznego. Widział w nim spanikowanych ludzi biegnących dookoła, jakby chcieli uciec przed zagładą. „Mamy 2000 rok, impreza skończona”, mówili. Narrator zaś chciałby, na przekór wszystkiemu, być tak, jakby Apokalipsa jeszcze nie nastąpiła, jakby wciąż był rok 1999.

7. ALPHABET STREET

Album „Lovesexy” Prince postrzegł jako całość, poszczególne fragmenty płynnie przechodzą tam jeden w drugi. W wydaniu CD nie ma nawet podziału na poszczególne

utwory. Na potrzeby singla wykopano jednak z całości utwór „Alphabet Street”. Prince komponował go jako skromny akustyczny blues, by ostatecznie przerobić na euforyczny, taneczny kawalek pełen sampli i w dodatku z partią rapowaną.

6. WHEN DOVES CRY

Każdy, komu Prince prezentował ukończoną piosenkę, pytał: „A gdzie jest bas?”. We wcześniejszych wersjach bas, owszem, był, ale, tworząc wersję finalną, Prince, zamiast dokładać nowe partie, wyrzucał niektóre z tych już zarejestrowanych. W filmie „Purple Rain” slyszymy piosenkę w scenie, w której – grany przez Prince'a – bohater przeżywa kryzys. Chwilę wcześniej pokłócił się z dziewczyną. A jako że przy okazji ją uderzył, stają mu przed oczami obrazki z rodzinnego domu, gdzie wielokrotnie był świadkiem przemocy, jakiej jego ojciec dopuszczał się wobec matki. Dociera do niego w tym momencie, że sam powiela zachowania, których tak nie znośił, i które doprowadzały go do rozpacz. „Może mam za duże oczekiwania – śpiewa Prince – może jestem jak mój ojciec, zbyt gwałtowny, może ty jesteś jak moja matka, nic nie było w stanie jej zadowolić”. Po czym pyta: „Dlaczego tak na siebie krzyczymy, brzmi to jak wrzask gołębi”.

5. SIGN O' THE TIMES

Tytułowa piosenka podwójnego albumu uznawanego za najwybitniejsze dokonanie Prince'a. Podwójny format to oczywiście dowód na niezwykłą płodność artysty w tamtym czasie. Tak naprawdę, Prince nalegał wtedy na album potrójny, tyle że nie udało mu się do tego pomysłu przekonać wytwórni decydentów. To jeszcze jed-

na piosenka Prince'a, której tekst jest komentarzem społecznym (tematy: AIDS, przemoc, bieda, narkotyki). Jeśli chodzi o warstwę muzyczną, Prince sam zagrał tu na wszystkich instrumentach.

4. THE CROSS

Prince działał przez parę dekad, ale nie ulega wątpliwości, że lata osiemdziesiąte to był jego najlepszy czas. To wtedy był najbardziej popularny, najbardziej twórczy i artystycznie odważny. Pod wrażeniem jego kreatywności byli nawet tacy artyści, jak Tom Waits, który w jakiejś ankiecie umieścił Prince'a na liście gości, których chętnie zaprosiłby pod swój dach. „The Cross” to piosenka o duchowych poszukiwaniach artysty. Spike Lee wykorzystał ją efektownie w swoim filmie „Dziewczyna numer 6”.

3. SOMETIMES IT SNOWS IN APRIL

Niezwykła piosenka, która z czasem obrastała w dodatkowe znaczenia. Narrator „Sometimes It Snows In April” przeżywa żal po śmierci przyjaciela. „Czasem życie nie układa się tak, jak by się chciało, czasami w kwietniu pada śnieg – śpiewa – czasami chciałbym, by życie nigdy się nie kończyło, ale, jak mówią, nic co dobre, nie trwa wiecznie”. Prince od początku uważał piosenkę za ważną. Gdy ją nagrywał, poprosił o zapalenie świec i przyziemienie świateł w studiu. Chciał też, by akompaniowały mu jedynie dwie członkinie jego zespołu The Revolution: Lisa Coleman na pianinie oraz Wendy Melvoin na gitarze. Sam, tym razem, chciał tylko śpiewać. Dla fanów piosenka stała się jeszcze ważniejsza po śmierci artysty. Została zarejestrowana 21 kwietnia 1985 roku. 21 kwietnia 2016 roku, a więc dokładnie 31 lat później, Prince odszedł z tego świata.

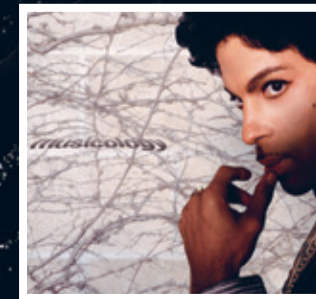
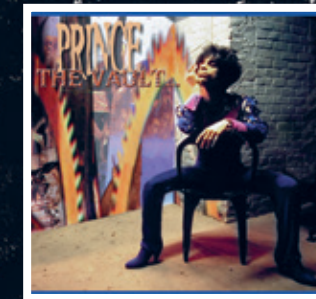
2. KISS

Parę razy w karierze zawiodła Prince'a intuicja, nie umiał właściwie ocenić piosenki, którą właśnie skomponował. Niewiele więc brakowało, a oddałby utwór, który okazał się jednym z jego największych przebojów. Piosenkę „Kiss” pisał z myślą o grupie Mazarati, która nagrywała dla jego wytwórni. Któregoś dnia chwycił akustyczną gitarę i zarejestrował na poczekaniu demo dla wspomnianego zespołu. Po czym zajął się swoimi sprawami, a nad utworem zaczęli pracować muzycy Mazarati. Uznali, że utwór ma w sobie coś z folku. A przecież oni byli grupą funkową. Zdecydowali się więc go przerobić. Kompletnie go zrearanżowali. Z niepozornego akustycznego utworu zrobili chwytliwy taneczny numer. Podobal im się efekt. Dumni z własnej pracy postanowili zaprezentować piosenkę kompozytorowi. I faktycznie Prince był pod wrażeniem. „Zmieniliście ją!”, rzekł z podziwem. Po czym zaproponował, żeby muzycy poszli na obiad, a on jeszcze piosenkę dopracuje. Gdy wrócili stało się dla nich jasne, że będą mieli przebój. Byli podekscytowani, ale wtedy usłyszeli złe nowiny. Prince powiedział bowiem: „Myślę, że będzie lepiej, jak piosenka ukaże się na mojej płycie”. Muzycy Mazarati nie mieli nic do powiedzenia. A piosenka okazała się faktycznie wielkim przebojem.

1. PURPLE RAIN

Ciekawe, że gdy prace nad filmem „Purple Rain” były we wstępnej fazie, tytułowej piosenki jeszcze na dobrą sprawę nie było. Nie było jej w każdym razie na taśmie, którą Prince wysłał reżyserowi dzieła. Albert Magnoli usłyszał utwór dopiero na jakimś koncercie i natychmiast zwrócił na niego uwagę. Zagadnął o piosenkę artystę zaraz po występie. „Jeszcze nie jest skończona”, powiedział Prince. Reżyser na to, że to mogłaby być kluczowa piosenka filmu. Prince chwilę się zastanowił, po czym spytał,

czy w związku z tym cały film nie mógłby się nazywać „Purple Rain”. Piosenka rodziła się bardzo długo. Prince męczył się nie tylko z muzyką, ale i z tekstem. W pewnym momencie chciał nawet, by napisała go Stevie Nicks. Ale wokalistka Fleetwood Mac odpowiedziała mu, że to zadanie ją przeraża. Potem mówiła jakimś dziennikarzowi, że cieszy się, że odmówiła, bo dzięki temu Prince sam napisał słowa. Wszyscy, którzy usłyszeli utwór w ostatecznej wersji, byli zgodni, że powstało coś wyjątkowego. Prince grał „Purple Rain” na żywo do samego końca. „Wciąż kocham tę piosenkę”, powiedział w 2011 roku ze sceny gdyńskiego Open'era.



PAWEŁ ROMAŃCZUK: JEDYNA NA ŚWIECIE GALERIA TOY PIANO

Kolekcja zabytkowych pianin-zabawek prezentowana jest od tego roku w galerii przy ul. Ruskiej 46a. Zobaczymy tu ponad 300 eksponatów. Ale historia – tak galerii, jak i poszczególnych instrumentów – sięga o wiele dalej w przeszłość i nie jest opowieścią skierowaną tylko do najmłodszych. Przekonuje o tym Paweł Romańczuk, pomysłodawca galerii, założyciel grupy Małe Instrumenty.

Pomysł na to miejsce chyba nierozzerwalnie łączy się z zespołem Małe Instrumenty?

Zespół powstał w 2006 r. To oznacza, że od tego czasu trwała działalność związana z otwarciem galerii, z muzycznymi poszukiwaniami odbywającymi się w ramach aktywności twórczej Małych Instrumentów. Przez lata kolejne egzemplarze przybywały do naszej pracowni. Podczas rozmów z Wydziałem Kultury Urzędu Miejskiego we Wrocławiu doszliśmy do wniosku, że fajnie by było, gdyby Małe Instrumenty miały swoją siedzibę na zbiorze instrumentów-zabawek, który przez lata rozwijał się ilościowo i jakościowo. Doszło do tego w 2020 roku, ale wtedy nasze plany przecięła pandemia. Kiedy galeria miała się otworzyć, wszystkie instytucje kultury się zamknęły. Na szczęście odpowiedni moment na inaugurację działalności nastąpił na początku 2024 roku.



Fot. Lukasz Raichert

Porozmawiamy więc przez chwilę o zgromadzonych w galerii eksponatach. Kiedy powstały, co jest cechą szczególną tych instrumentów?

Zacznijmy od tego, że Toy Piano nigdy nie było produkowane jako profesjonalny instrument. Jako zabawka pojawia się w XIX w. z definicji będąc miniaturą tradycyjnego, dobrze już znanego fortepianu. Konstrukcja była bardzo uproszczona, musiała być też tania, by taka zabawka mogła trafić nie tylko do bogatego odbiorcy. Co jest istotą tych instrumentów? Przede wszystkim to, że w większości tradycyjnych fortepianów i pianin to struny są źródłem dźwięku. W Toy Piano struny i owszem pojawiały się, ale działo się to bardzo rzadko. Najczęściej występują drgające pręty, których dźwięk większość z nas kojarzy z bijących zegarów. Ilość prętów umieszczonych w skrzyni rezonansowej odpowiadała ilości

klawiszy pianina. Pręty, które mają długie wybrzmienie, nadają wspólny akustyczny charakter całemu instrumentowi, co stało się brzmieniowym znakiem rozpoznawczym Toy Piano. A to jest unikalne i nieporównywalne z niczym innym. W 1948 r. John Cage napisał pierwszy utwór dedykowany Toy Piano. Od tego czasu instrumenty te coraz częściej zaczęły się pojawiać w partyturach.

Wrocławską ekspozycją to największy tego typu zbiór w Polsce. A w skali świata?

Śledząc losy Toy Piano, natknąłem się na kolekcjonerów. Najczęściej są to muzycy wykorzystujący te instrumenty we własnych pracach. Wydaje mi się, że taką największą grupę instrumentów zebrała Yoshi Akai z Okinawy. To może być zbiór porównywalny rozmiarowo. Natomiast wrocławską Galeria Toy Piano to jedyne miejsce na świecie,

gdzie instrumenty te udostępniamy publiczności.

Na co warto zwrócić uwagę, zwiedzając wystawę?

Najstarsze instrumenty są bogato zdobione. Mają pozłacane świeczniki, zapatrzony są w metalowe imitacje pedałów czy też rączek, za które można by było takie miniaturowe pianino podnieść. Te wszystkie dodatki na instrumentach XIX-wiecznych warto porównać z tymi, które pojawiły się dekady później. Lata 1950., 1960. to bryły uproszczone, mniej wyszukane kształty, mniej też zdobień. Materiały już nie szlachetne, nie drewno, a laminaty, sklejkę... To bardzo ciekawy przykład na to, jak na przestrzeni

lat rozwijał się design Toy Piano.

Ewolucja przemysłowego wzornictwa, ale i ekspozycja złożona z eksponatów z różnych stron świata?

Wydaje mi się, że wszystkie kraje, które w swojej historii produkowały Toy Piano, tutaj się pojawiają. Są eksponaty z Niemiec, Francji, Hiszpanii, USA, ale i też z Wielkiej Brytanii, Japonii, Brazylii. Z tych rzadszych krajów, gdzie pojawiło się Toy Piano, jest Grecja, Izrael. A także Polska, kraj, który w Toy Piano nie wpisał się jako specjalnie. Pokazujemy instrument produkowany w dobie PRL-u, kielecką „Precyzję”.

A co z muzyką i jej osobistym odczuwaniem, a nawet tworzeniem? Czy odwiedzając oznaczają też możliwość... gry?

Oczywiście. W galerii cały czas rozbrzmiewają Toy Piana. Mamy kilka instrumentów przeznaczonych do gry. Zależy nam bardzo, aby każdy, kto nas odwiedzi, zmierzył się z problemem wykonawczym, przekonał się, co to znaczy grać na Toy Piano – akustycznym instrumentem z nietypowym, nieprofesjonalnym mechanizmem, o unikalnym brzmieniu. Chcemy, aby to doświadczenie było udziałem wszystkich osób, które nas odwiedzają.



Michał Kwiatkowski
NIE BYŁO GRANE
środa, 19:00
sobota, 17:00

PROGRAM RADIA WROCLAW KULTURA

PONIEDZIALEK

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 PLAYLISTA
16:00 KULTURA DAB+
MUZYKA
(goście, recenzje, komentarze)
19:00 MUZYCZNE MIASTO
(muzyka z Wrocławia)
21:00 KONCERT W RWK
22:00 PLAYLISTA

WTOREK

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 KULTURA DAB+ MUZYKA (powtórka)
11:00 PLAYLISTA
16:00 KULTURA DAB+
TEATR (goście, recenzje, komentarze)
19:00 ŚCIANA DŹWIĘKU
(muzyka rockowa)
21:00 WIECZÓR Z KULTURĄ
22:00 PLAYLISTA

ŚRODA

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 KULTURA DAB+
TEATR (powtórka)
11:00 PLAYLISTA
16:00 KULTURA DAB+
SZTUKI WIZUALNE
(goście, recenzje, komentarze)
19:00 NIE BYŁO GRANE
(muzyczne nowości)
21:00 WIECZÓR Z KULTURĄ
22:00 PLAYLISTA

CZWARTEK

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 KULTURA DAB+
SZTUKI WIZUALNE
(powtórka)
11:00 PLAYLISTA
15:00 POWIEŚĆ
16:00 KULTURA DAB+
LITERATURA (goście, recenzje, komentarze)
19:00 MUZYKA LEGENDARNA
21:00 WIECZÓR Z KULTURĄ
22:00 PLAYLISTA

PIĄTEK

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 KULTURA DAB+
LITERATURA (powtórka)
11:00 PLAYLISTA
16:00 KULTURA DAB+
FILM i SERIAL (goście, recenzje, komentarze)
19:00 STREFA POŁUDNIA
(muzyka z USA)
21:00 MUZYCZNE ARCHIWUM
22:00 PLAYLISTA

SOBOTA

0:00 PLAYLISTA
5:00 GRAMY PO POLSKU
8:00 KULTURA DAB+
LITERATURA (powtórka)
11:00 MUZYCZNE ARCHIWUM
12:00 MŁODZI RADIOWCY
12:30 ZAMIESZANI W KULTURĘ
(wywiady)
13:00 MUZYCZNE MIASTO (powtórka)
15:00 ŚCIANA DŹWIĘKU (powtórka)
17:00 NIE BYŁO GRANE (powtórka)
19:00 VARIACJE
20:00 PLAYLISTA

NIEDZIELA

0:00 PLAYLISTA
8:00 POWIEŚĆ
9:00 DŹWIĘKOWA HISTORIA
10:00 REPORTAŻ
10:30 NA KOŃCU JĘZYKA
11:00 KONCERT W RWK
12:00 STUDIO 202
12:30 ZAMIESZANI W KULTURĘ (wywiady)
13:00 MUZYKA LEGENDARNA
(powtórka)
15:00 STREFA POŁUDNIA
(powtórka)
17:00 GRAMY PO POLSKU
19:00 ODZYSKANE ŹRÓDŁA
(polski folk)
20:00 PLAYLISTA